

Szanowny Panie Prezesie!

Z powodu podejrzenia w kierunku koronawirusa, postanowiłam, na prośbę kolegów z pracy i dla ich bezpieczeństwa, wykonać test. W tym celu udałam się do szpitala Biegańskiego do Izby Przyjęć. W poczekalni IP, zastałam 2 pacjentów kaszlących. Byłam trzecią w kolejce, oczekujących w małym pomieszczeniu około 20 m kw., wypełnionym znaczną ilością ciasno ustawionych rzędów krzeseł, łącznie około 30. Informacja wywieszona na kartce papieru dotyczyła nr telefonu, za pomocą którego należało się zarejestrować. Dobrze, że miałam telefon, bo bez tego oprzyrządowania, rejestracja nie byłaby możliwa.

Ponieważ przyszłam w swojej maseczce, ominęła mnie przyjemność wręczenia mi maseczki przez personel IP, co odbywało się przez uchylane na moment drzwi i podanie maseczki wyciągniętą z pomieszczenia obok ręką. Zostałam poinformowana, że mam usiąść i czekać. To, że jestem lekarzem, było bez znaczenia. Oczekiwanie przeciągało się, pacjentów przybywało, a ja z przerażeniem przyglądałam się temu koszmarowi, maleńkiej poczekalni, w której znajdowało się już tylko po półtorej godziny oczekiwania, około 12 potencjalnie chorych. Poczekalnia nie jest podzielona chociażby jakimiś foliowymi przesłonami, które można odkażać, a którymi jednak można by było nieco oddzielić ludzi, żeby się wzajemnie nie zakażali. Po półtorej godzinie oczekiwania, pielęgniarka, regulująca przyjęciami pacjentów, pozwoliła mi wejść do gabinetu lekarskiego, gdzie zostałam zbadana (tu byłam potraktowana jak lekarz), pobrano mi wymazy z nosogardła.

Chociaż współczuję personelowi, narażanemu na zakażenie, to do dziś nie mogę zaakceptować warunków, w których potencjalnie chorzy, w ciasnocie oczekują, chyba tylko na zakażenie się wirusem. I chociaż wynik dla mnie był ujemny, nie byłam zakażona w chwili pobierania wymazu, to do dziś mam makabryczne sny, czy aby w tej IP nie zostałam zakażona. Minął tydzień od mojego pobytu w „Izbie Zakażeń” szpitala Biegańskiego i mam nadzieję, że następny, też będzie dla mnie szczęśliwy, że nie zakażyłam się w tym miejscu, do którego przyszłam z ufnością, wykonać diagnostykę.

Serdecznie współczuję pacjentom, którzy z ufnością i nadzieją, korzystają z tego miejsca. Od czasu mojego tam pobytu, w moim odczuciu zmienia ono nazwę z Izby Przyjęć na Izbę Zakażania Pacjentów.

Łódź, 2 kwietnia 2020 r.

dr n. med Elżbieta Jaszczuk